

32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 XI 2002

Roztropne czuwanie – naszą mądrością

1. Zapotrzebowanie na roztropność

Częstą sytuacją naszego życia jest czekanie. Czekamy na ludzi, z którymi żyjemy czy pracujemy, czekamy na uroczystości, wydarzenia, czekamy na rzeczy materialne, czekamy na osiągnięcie jakiegoś podjętego zamierzenia. Czekamy niekiedy niecierpliwie, nerwowo, z niepokojem, ze strachem. Czekamy czasem z radością i nadzieją. Zwykle nasze oczekiwania związane są z jakimś działaniem, bowiem niedobrze jest czekać beczynn timer.

Starożytny mędrzec Seneka pozostawił nam następującą maksymę: *Quidquid agis, prudenter agas et respice finem* – „Cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz na koniec”. Jest to wezwanie do roztropnego działania w perspektywie jakiegoś finału, końca, kresu. Maksyma ta zawiera bardzo ważne wskazanie, bowiem każe nam wybiegać w przyszłość. Czł-

wiek nie może żyć tylko przeszłością i teraźniejszością. Winien także wybiegać w przyszłość. Wprawdzie jest ona zakryta przed ludzkim okiem, ale można w niej wiele przewidzieć. W przyszłości, która jest przed nami, są cele bliskie i dalekie. Na wiele z nich wyraźnie, świadomie czekamy. Są wydarzenia, które na pewno nastąpią. Takim wydarzeniem będzie na pewno nasza śmierć, nasze odejście z grona żyjących mieszkańców tej ziemi. Na pewno ono kiedyś nastąpi, tylko nie wiemy kiedy. Naszą wiarą spoglądamy za granicę śmierci. Mamy kiedyś znaleźć się w nowym domu. Na progu tego domu ma nastąpić spotkanie z Chrystusem. Na to właśnie najważniejsze spotkanie trzeba nam mądrze oczekiwać.

2. Chrystus zapowiada przyjście po nas

Słowo Boże dziś na liturgii ogłaszane mówi nam o oczekiwaniu na rzeczywistość ostateczną. Owo oczekiwanie jest treścią przypowieści o dziesięciu pannach: pięciu nierozsądnych i pięciu roztropnych. Dawne tłumaczenie mówiło wręcz o pannach mądrych i głupich, czekających na powrót Oblubieńca. W tradycyjnej wykładni chodzi tu o oczekiwanie na Boży sąd, na przyjście Boga, o oczekiwanie roztropne i nieroztropne, po prostu głupie. Jezus obiecał powrócić do nas. Ten powrót można rozumieć podwójnie: przyjście Chrystusa po każdego z nas w chwili naszej śmierci i powrót Chrystusa na Sąd Ostateczny. I jedno i drugie przyjście jest pewne. Jednakże nie jest znana chwila tego przyjścia. Dlatego Chrystus zalecił roztropne czuwanie: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25,13). Oliwa w lampach panien roztropnych jest znakiem czuwania mądrego, czynnego, zaś brak oliwy w lampach jest symbolem czekania lekceważącego, nierozsądnego.

Sytuację oczekiwania potwierdza dziś także św. Paweł. Opowiada o powtórny przyjściu Chrystusa: „Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4,16-17).

To roztropne oczekiwanie na powrót Pana, to ustawiczne liczenie się z Jego powrotem – jest znakiem mądrości człowieka. Tę mądrość chwala czytany dziś fragment Księgi Mądrości. Autor biblijny wzywa nas do poszukiwania mądrości, zaś rozmyślanie o niej nazywa szczytem roztropności. Źródłem tej mądrości jest sam Bóg. Człowiek może ją zdobywać na drodze swoich naturalnych poszukiwań i na drodze kontemplacji Bożego Prawa.

3. Nasza postawa oczekiwania na powrót Pana

Na powrót Pana trzeba być przygotowanym. Nie byłoby dobrze być zaskoczonym. Dlatego nasi ojcowie ułożyli wezwania w suplikacjach: „Od nagłej i niespodzianej śmierci zachowaj nas, Panie” Ważne jest to, w jakiej sytuacji zastanie nas powracający Pan. Puste lampy przypominają przestrożę R. Foucaulda: „Gdy przyjdzie nam pokazać Bogu nasze ręce, ważne jest, by były one nie tylko czyste, gdyż nic złego nikomu nie zrobiliśmy, ale by nie były one puste”

Zdążamy ku końcowi roku liturgicznego, zdążamy także ku kresowi naszego ziemskiego życia. Przeżywajmy ten czas w postawie roztropnego czuwania, czyli w postawie myślenia o Bogu, w postawie wypełniania Jego woli.